

Na granicy łez – Michał Bajor

Teraz kiedy już się stało, co się stało
Widać, że to od początku szans nie miało
Będzie lepiej nic nie mówić by nie ranić
Jutro znów i tak będziemy na "Pan" i "Pani"
Jutro, przecież będzie każde z nas, żałować
Będzie lepiej teraz wstać i wyjść bez słowa
Będzie lepiej, lecz to nie wystarczy wcale
Lepiej byłoby stąd uciec jak najdalej
Lecz wystarczy słowo lub dwa
Usłyszalny szept drżących warg
A uwierzę, że tamten świat zza drzwi
Nie obchodzi mnie już nic
Lecz wystarczy szept, słowa strzęp
A uwierzę że trwa mój sen
Że poranka brzask, go nie spłoszył nie
Że wciąż tli się w nas, na dnie
Lecz wystarczy jeden Twój znak
A uwierzę że to nie tak
Że tych parę zdań, na granicy łez
To początek, a nie kres
Lecz wystarczy szept, strzępek słów
A uwierzę że kocham znów
Że dość pustych dni, samotności dość
Bo znów dla mnie żyje ktoś
Bo znów dla mnie żyje ktoś
Bo znów dla mnie żyje ktoś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych